

# Janusz Tarnowski

---

## "Staunen und Erfahren als Wege zu Gott", Klemens Tilmann, Einsiedeln-Zürich-Köln 1968 : [recenzja]

---

Collectanea Theologica 40/2, 205-206

---

1970

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej [bazhum.muzhp.pl](http://bazhum.muzhp.pl), gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

rycyzujących, łącznie z ujęciem „historii zbawienia”. Autor twierdzenie swe podbudowuje istotnymi argumentami. Ten punkt może być jednak najbardziej szokujący dla polskiego czytelnika, przywykłego do jedynej formy katechezy biblijnej, jaką stanowi historia biblijna. Autor kładzie główny nacisk na wprowadzenie dzieci we właściwą metodę podchodzenia do tekstu biblijnego, znajomość zasad współczesnej egzegezy, a wreszcie konieczność operowania tekstem autentycznym a nie opowiadaniem. Natomiast sam dobór materiału do wysuwanych trzech wielkich grup tematycznych nie zawsze jest oczywisty.

Ks. Jan Charytański SJ, Warszawa

Klemens TILMANN, *Stauen und Erfahren als Wege zu Gott*, Einsiedeln-Zürich-Köln 1968, Benziger Verlag, s. 136, *Unterweisen und Verkunden* t. 4.

Wybitny pedagog i duszpasterz młodzieży Klemens Tilmann we wstępie do swej nowej publikacji przypomina znany powszechnie fakt, że wyniki pracy katechetów, tak pełnej trudu i poświęcenia, są niepokojąco niskie. Przyczyn tego smutnego zjawiska jest wiele. Na jedną z nich zwraca autor uwagę: młodzi nie są „wewnętrznie” obecni podczas katechezy. Wobec braku osobistego zaangażowania i przy wpływie zlaicyzowanego środowiska wiara nie zakorzenia się w ich osobowości i pozbawiona jest perspektywy trwania. W obliczu grożącego niebezpieczeństwa Tilmann proponuje następujący środek zaradczy: uwolnić katechezę od abstrakcyjnego, apriorycznego i spekulatywnego myślenia, a przywrócić jej święty charakter przepowiadania Słowa Bożego, które jest skierowane do konkretnego człowieka, przeżywającego swoje doświadczenie życiowe. Katecheta musi poznać zakres i treść doświadczeń, zarówno „ludzkich”, jak nadprzyrodzonych, jakie dotychczas zdobyli katechumeni; są one bowiem punktem wyjścia dla Dobrej Nowiny. Ponadto zadaniem katechety jest pomóc młodym w budowaniu żywej i trwałej wiary — zawsze we współpracy z Łaską Bożą — przez zyskiwanie wciąż nowych doświadczeń religijnych, opierających się na głębokim przeżywaniu ludzkiej rzeczywistości.

Publikacja *Stauen und Erfahren als Wege zu Gott* nie stanowi ściśle zwartej całości; odnosi się raczej wrażenie, że jest to zbiór artykułów drukowanych w różnych periodykach. Niemniej można odnaleźć wyraźną myśl przewodnią: poszukiwanie takiego punktu wyjścia dla współczesnej katechezy, który by ułatwił młodzieży przyjęcie postawy autentycznej i trwale zaangażowanej.

Wydaje się, że kluczowe miejsce w książce zajmuje rozdział siódmy, zatytułowany: *Führungshilfe zum rechten Selbstwerden und Selbstsein* (s. 120—134), którego obszerne fragmenty zostały w polskim tłumaczeniu umieszczone w „Katechecie” 12 (1968) 28—29, oraz w „Przewodniku Katolickim” 4 (1968) s. 37 w oparciu o artykuł Tilmanna opublikowany w „Katechetische Blätter” 7 (1967) jeszcze przed ukazaniem się recenzji pozycji.

W rozdziale tym autor nawiązuje do podwójnego procesu w wychowaniu: urabianiu z zewnątrz oraz pomaganiu do wewnętrznego rozwoju dziecka. Oba procesy są niezbędne, wydaje się jednak, że w katolickiej praktyce wychowawczej pierwszy rozrosł się kosztem drugiego. Należy więc dowartościować pomoc do rozwoju wewnętrznego wychowanka, ale w specyficznym sensie. Chodzi mianowicie o to, aby czynności dziecka lub młodego człowieka stawały się naprawdę autentyczne to znaczy, aby rzeczywiście wypływały z jego wnętrza, a nie były czymś narzuconym mu i obcym, a wobec tego nietrwałym. Tylko wtedy, gdy dziecko będzie sobą podczas modlitwy, można spodziewać się jego rzeczywistego w nią zaangażowania. Dlatego wychowanie powinno odbywać się w atmosferze wolności, a wychowawca musi starać się trafiać wprost w rdzeń egzystencji dziecka. Nie tyle więc należy od

młodych wymagać przybrania takiej czy innej postawy zewnętrznej albo pewnego sposobu zachowania, co przede wszystkim pomagać im do stawania się sobą, odkrywania w sobie żywego obrazu Stwórcy i spełniania Jego planów. Właśnie tak pojęte oddziaływanie odwołuje się do osobistych doświadczeń wychowanka. Ma to szczególne znaczenie w przygotowaniu dziecka i młodego człowieka na spotkanie z Bogiem. Nie jest bowiem najpilniejszą sprawą udowodnić naszym chwiejącym się w wierze katechumenom, że Bóg istnieje, ale raczej nauczyć ich doświadczenia Bożej obecności.

Dlatego proponuje Tilmann nową kategorię katechetyczną: „szukać Boga i znaleźć Boga”. To oczywiście wymaga odpowiednich dyspozycji u dziecka: otwartości, gotowości, uciszenia się wewnętrznego. Odszukanie zaś tajemniczej, nadprzyrodzonej rzeczywistości, której na imię jest Bóg, może nastąpić od strony ludzkiej dzięki egzystencjalnemu przeżywaniu otaczającej nas rzeczywistości np. wymykającego się stale szczęścia, niezasłużenie otrzymanego daru lub wykonania bezinteresownie dobrego czynu. Pierwszy więc krok to pomóc młodym, by uświadamiali sobie treść i sens swoich życiowych doświadczeń. Na tym etapie nie mówimy im jeszcze o Bogu. Dopiero następnym krokiem będzie doprowadzenie katechumenów (bez narzucania) do odkrycia, że w tych doznaniach można szukać Boga, który jest we wszystkim i ponad wszystko, jak mówi, wspomniana przez autora, modlitwa na piątą niedzielę po Zesłaniu Ducha św. Wreszcie dalszym jeszcze krokiem będzie wykazanie młodym na podstawie faktów z życia ludzi wracających do Boga lub obcujących z Nim, że wiara i modlitwa są wspaniałą rzeczywistością, której trzeba zakosztować, doświadczyć.

Tilmann słusznie zaznacza, że taki sposób wychowania, wprowadzający u rok tajemnicy spotkania z Bogiem, wymaga od katechety wielkiego taktu, delikatności oraz osobistego autentycznego doświadczenia religijnego. Można by uzupełnić uwagi autora wyrażeniem obawy, by w nadmiarze gorliwości nie wzbudzić u katechumenów przekonania, że intensywność uczuć przeżywanych podczas aktów religijnych stanowi miarę ich wartości. Zawsze bowiem należy się liczyć z sentymentalnym uczuleniem niektórych osobowości, bardziej może u nas niż w ojczyźnie Tilmanna. Inna sprawa, że w współczesnej katechezie więcej grozi sucha abstrakcyjność, a mniej zbyt uczuciowość.

Na uwagę katechetów i wychowawców zasługuje również drugi rozdział książki, omawiający wychowanie do zdziwienia. Niemożliwe jest — sądzi autor — pełne docenianie tajemnic zbawczego planu Boga, a zwłaszcza misterium Eucharystii bez umiejętności dziwienia się. Zdolność tę, — od której według Arystotelesa zaczyna się filozofia — Tilmann radzi kształtować „kontemplacją” najprostszych elementów otoczenia jak na przykład woda, powietrze, organy ciała zwierzęcego czy ludzkiego. Następnie dzięki Słowu Bożemu, a zwłaszcza Psalmom, należy nadać naszemu zdziwieniu charakter transcendentny. Podziw dla wspaniałości świata — niełatwy dla dzisiejszego człowieka, zafascynowanego techniką — prowadzący do uwielbienia Stwórcy, należy do zasadniczych cech postawy chrześcijanina.

Na bogatą treść książki składają się jeszcze m. in. rozważania na temat katechezy egzystencjalnej dla młodzieży w wieku 13—17 lat oraz próba całościowego przedstawienia Zbawienia i działania Ducha św. w nas z odwołaniem się do życiowych doświadczeń naszych katechumenów.

*Stauen und Erfahren als Wege zu Gott* jest bardzo cenną i oryginalną pozycją wśród najnowszych publikacji pedagogiczno-katechetycznych, odznaczającą się zarówno znajomością teologii, jak i współczesnej młodzieży. Warto podkreślić jest wzajemne uzupełnianie się uwag teoretycznych bogactwem ilustrujących porównań i faktów wziętych z życia.

*Ks. Janusz Tarnowski, Warszawa*